
Nowe oblicze Holocaustu według Davida Irvinga

GRZEGORZ BOGUSZ

Na przestrzeni kilku ostatnich lat **Narodowe Odrodzenie Polski** opublikowało na łamach „Szczerbca” szereg pseudonaukowych prac autorstwa tzw. historyków rewizjonistycznych, którzy próbują zaprzeczyć zbrodniczej działalności hitlerowców zmierzających do eksterminacji Żydów, Romów oraz narodów słowiańskich. Wśród nich znalazł się również angielski pseudohistoryk **David Irving**, który z całą stanowczością utrzymuje, że Holocaust nigdy właściwie nie miał miejsca. Jego prace stanowią rewelacyjną pożywkę dla ugrupowań skrajnie prawicowych i neofaszystowskich, które poszukują potwierdzenia dla swych poglądów ksenofobiczno-antysemitycznych.

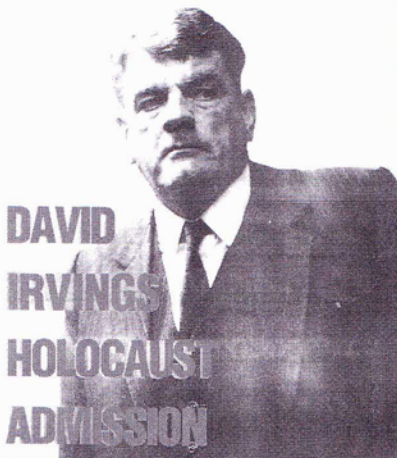
David Irving, w pracy opublikowanej w *Szczerbcu* nr 6/7 z 1995 r., stwierdza, że Adolfa Hitlera nie można obciążać prześladowaniami i zbrodniami na narodzie żydowskim. Wbrew wszelkiemu rozsądkowi posuwa się do tego, aby nazwać Führera III Rzeszy *protektorem Żydów*. Dalej roztacza przed czytelnikiem wizerunek Hitlera, który ośłania znieprawionych Żydów parasolem ochronnym, notorycznie dziurawionym, wbrew woli Führera, przez antysemityczne SS i SA. Według niego Hitler był po prostu nieświadomy *aryjskiej sprawiedliwości*, którą wymierzali bojówkarze NSDAP jego „pro-

tegowanym”. Jestem zmuszony rozczarować polskich nacjonalistów, wykazując brak elementarnej wiedzy Irvinga na temat struktur i mechanizmów działania oddziałów szturmowych NSDAP: SA – paramilitarnego ramienia partii nazistowskiej i SS – przybocznej gwardii Hitlera. Obie te formacje charakteryzowały się bezwzględnością, posłuszeństwem i ścisłym wykonywaniem rozkazów Führera, nie było więc w nich mowy o jakimkolwiek nieposłuszeństwie czy inicjatywie wbrew ogólnym zaleceniom.

Irving, chcąc uwiarygodnić swoje twierdzenia o domniemanej ochronie Żydów przez Hitlera, jako przykład podaje wypowiedź bliżej nieznanego policjanta z procesu po puczu monachijskim w 1923 r. Policjant zeznał, że słyszał, jak jeden z przywódców ruchu nazistowskiego powiedział: *Mein Führer, ja i moi ludzie zniszczyliśmy sklep żydowski w Monachium; na co wódz miał odpowiedzieć: To, co uczyniliście, stanowi hańbę dla naszego ruchu. Zapewniam was, panowie, że nie będziecie odtąd brali udziału w żadnym ruchu narodowym w Niemczech*. Po przytoczeniu takiego dowodu można by Irvingowi przyznać rację i sądzić, że w gruncie rzeczy Hitler nie był zagorzałym antysemitą, a wręcz protektorem Żydów – jak twier-

SEARCHLIGHT

THE INTERNATIONAL ANTI-FASCIST MONTHLY



być tylko ten, w którego żyłach płynie niemiecka krew, bez względu na wyznanie. Żaden Żyd nie może być przeto Niemcem. NSDAP dodatkowo domagała się, żeby pozbawić Żydów praw obywatelskich, zabranic im piastowania funkcji publicznych, a w ostateczności całkowicie wyeliminować ze społeczeństwa. Realizację tego programu stanowiły tzw. ustawy norymberskie z 1936 r. Hitler pozostał nie wzruszony tymi prawami, które bezpośrednio godziły w jego żydowskich „protegowanych”, gdyż sam był ich autorem.

W przeddzień planowanej masakry w Kristallnacht hitlerowski organ SS, „Das Schwarze Korps”, pisał: *W tym stadium rozwoju stajemy wobec twardej konieczności wyćpienia żydowskich podludzi.* W wyniku aktów terroru w czasie Kristallnacht zniszczono 815 sklepów, 267 domów mieszkalnych, ok. 300 synagog, zamordowano 36 Żydów, aresztowano 20 tys. Żydów, 7 Niemców-Aryjczyków i 3 cudzoziemców.

To prawda, że Hitler nie był bezpośrednim oprawcą, jednak przy pomocy despotycznej władzy i ogromnego aparatu terroru rozpoczął prześladowania Żydów, by przyczynić się do ich eksterminacji w obozach zagłady. Irving nie ma więc prawa nazywać Hitlera mianem *protektora Żydów*, tym bardziej że wyraził on do nich swój wrogi stosunek już w autorskiej książce „*Mein Kampf*”, na str. 75 pisząc: (...) *żaden naród nie usunie tej pięści (nieubłaganego Żyda światowego) ze swej gardzieli w inny sposób, jak tylko mieczem.*

Następnie David Irving porusza kwestię żydowskiego Holocaustu, stwierdzając: *Prawdą jest, że nie było komór gazowych w obozach koncentracyjnych.* Na pytanie, dlaczego są tam teraz, odpowiada, że są one sfabrykowanymi po 1945 r. dowodami iluzorycznych jedynie dążeń Hitlera, które miałyby zmierzać do unicestwie-

dzi ten pseudohistoryk. Jednak przyjęcie takiej hipotezy jest całkiem niemożliwe. Wskazują na to rozliczne fakty historyczne – zarówno sprzed zamachu, jak i po zamachu w Monachium – które jednoznacznie wskazują na ksenofobiczne i antysemickie motywy działania wodza nazistów.

Irving w swych wywodach „zapomniał” wspomnieć o samym programie NSDAP, który został przyjęty w 1920 r., aby w późniejszym okresie stać się podstawą ustawodawstwa III Rzeszy w dziedzinie tzw. polityki rasowej. W IV punkcie tego programu czytamy: *Członkiem narodu może*

nia narodu żydowskiego, a następnie również polskiego. O to wielkie fałszerstwo historyczne oskarża on Amerykanów, którzy – według niego – rozpoczęli to dzieło, aby w późniejszym okresie znaleźć godnych siebie kontynuatorów wśród Polaków. Utrzymuje on, że komory gazowe znajdujące się obecnie na terenach byłych obozów zagłady miały całkowicie inne zastosowanie i służyły jako kostnice lub prosekatoria. Rodzi się więc pytanie: Co stało się z 6 milionami Żydów? Irving udziela odpowiedzi, że tak, jak nie istniały komory gazowe, tak i nigdy nie było takiej liczby ofiar. Pisze: *Jeżeli pytają mnie o to, co stało się z Żydami, odpowiadam, (...) że miliony Żydów przeżyło II wojnę światową.* Irving stwierdza, że całkowita liczba ofiar obozów koncentracyjnych wyniosła 74 tysiące, nie zaś 6 milionów. Pisze: (...) *Spośród tych ofiar połowa zmarła z przyczyn naturalnych (niedożywienie, tyfus, choroby). Zatem zamordowano mniej niż 40 tysięcy więźniów.* Wynika z tego, że liczba 2,5 miliona Polaków, którzy zostali zamordowani przez hitlerowców w obozach zagłady, również podlega weryfikacji. Czy można więc mówić o martyrologii Polaków? Co stało się ze wszystkimi, którzy przepadli w Auschwitz i w innych obozach? Tego nie wyjaśnia angielski pseudonaukowiec, który nigdy nie studiował historii i nie ma pojęcia o podstawowych faktach historycznych.

Najbardziej razi w jego publikacji, zamieszczonej w „*Szczerbcu*” nr 6/7, fakt całkowitego lekceważenia świadectw ofiar Holocaustu, którym udało się przeżyć. Pisze: *Na koniec wreszcie, jak wyjaśnić świadectwo tych, którzy przeżyli? To ostatnie jest już zadaniem dla psychiatry, a nie dla historyka. Dlaczego ktoś twierdzi, że działał coś, czego w rzeczywistości nie było?*

* * *

Minęło ponad 50 lat od chwili, kiedy nazistowski system totalitarny legł w gruzach. W myśl przysłowia „Historia kołem się toczy”, znów w Europie i na całym świecie mamy do czynienia z gloryfikacją poglądów nacjonalistycznych, rasistowskich i antysemickich. Minął czas potępienia zbrodni hitlerowskich, które osiągnęły 45 narodów świata i miliony bezimiennych ofiar. Dziś coraz śmielej mówi się o słuszności bestialskich działań faszystów i ich ideologii opartej na ksenofobii. Do tego haniebnego zjawiska swoją rękę przykłada również angielski pseudohistoryk – David Irving, który coraz bardziej wybiela historię III Rzeszy. Praca Irvinga opublikowana w „*Szczerbcu*” została opatrzona obszernym wstępem i komentarzem autorstwa **Adama Gmurczyka**, lidera skrajnie prawicowej partii Narodowe Odrodzenie Polski, który całkowicie utożsamia się z teoriami głoszonymi przez Irvinga. Myślę, że najlepszym podsumowaniem powyższego artykułu – podobnie, jak i pracy Irvinga czy postaw prezentowanych przez NOP – będą słowa anonimowego Żyda, któremu udało się przeżyć Holocaust: *Czasem myślę, że ci, którzy kwestionują prawdę Holocaustu, w gruncie rzeczy mają rację. Aby nie popaść w szaleństwo, wszyscy powinniśmy udawać, że Holocaust się nie zdarzył.* ■

